

Europa do podziału

2 lutego 2023

Naprawdę, w ostatnim czasie liczba głupot wypowiedzianych przez polityków z najróżniejszych krajów rośnie tak raptownie, że człowiek nie nadąża nie tylko reagować, ale nawet je przyswoić. Dlatego też, za co bardzo przepraszam, z opóźnieniem zapoznałem się z wykwitem myśli europosłanki Anny Fotygi na forum Parlamentu Europejskiego.

Anna Fotyga, była już, na szczęście, minister spraw zagranicznych Polski, uprzejma była zająć nieco uwagi swoim kolegom z europarlamentu. Podzieliła się mianowicie swoimi przemyśleniami w tym, w czym jest naprawdę dobra. Mianowicie w przedstawianiu Rosji jako egzystencjalnego zła, zagrażającego całemu światu od zawsze. To nie dziwi i nie zamierzam drzeć szat z tego powodu. Poglądy Fotygi są znane, europarlament łyka je jak gęś śliwkę, więc niech się sami z nimi mierzą. Jednak co najmniej dwie rzeczy zasługują na uwagę. Co m.in. powiedziała Fotyga?

„Parlament Europejski i wiele innych parlamentów na całym świecie uznało Federację Rosyjską za państwo terrorystyczne. Takie uznanie pociąga za sobą określone konsekwencje. Ta organizacja terrorystyczna, nawet jeśli przez wielu postrzegana jest jako imperium, powinna zostać rozwiązana. W przeciwnym razie nie powinniśmy mieć wątpliwości, że w ślepym pragnieniu utrzymania „imperium” inni przestępcy w jego przywództwie będą nadal stwarzać ciągłe zagrożenia, destabilizację, hybrydowe ataki i wojny dla swoich sąsiadów i innych krajów oraz zniewalać i uciskać własnych obywateli. Dlatego, podobnie jak w przypadku III Rzeszy Niemieckiej, jako egzystencjalne zagrożenie dla ludzkości i porządku międzynarodowego, Federacja Rosyjska powinna przejść drastyczne zmiany. (...) Dlatego społeczność międzynarodowa nie może zajmować wygodnej pozycji z boku, czekając na rozwój wydarzeń, ale musi podjąć odważną inicjatywę wspierającą

refederalizację państwa rosyjskiego, uwzględniającą historię rosyjskiego imperializmu i poszanowanie praw i pragnień jej narodów”.

Przetłumaczmy to na język zrozumiały: Rosja jest państwem terrorystycznym, a wszyscy przywódcy Rosji, obecni i przyszli to przestępcy. Trzeba postawić znak równości między III Rzeszą a Rosją na przestrzeni całej jej historii. W związku z tym Rosję należy podzielić na małe państewka. Czyli wymazać z mapy.

Ok, to jest jasna deklaracja Unii Europejskiej wyrażona ustami europosła z Polski. Trzeba ją przyjąć do wiadomości, z tym tylko zastrzeżeniem, że wypowiedź Fotygi została przecież usłyszana nie tylko w Europie Zachodniej, ale też w Moskwie, stolicy Rosji. Nie siedzę w głowach rosyjskich przywódców, ale myślę tak sobie, że gdy ktoś deklaruje jednoznacznie, że chce ich państwo i obywateli wykreślić z mapy świata, to władze tego państwa zobowiązane są, w imię ochrony interesów swoich obywateli właśnie, dołożyć wszelkich możliwych starań, by wizja Fotygi i jej kolegów się nie ziściła. „Dołożyć wszelkich możliwych starań” (chciałbym być dobrze zrozumiany), oznacza użycie wszelkich środków, którymi to państwo dysponuje, z militarnymi, a zatem bronią jądrową, włącznie. Inaczej rzecz ujmując Fotyga idzie na zwanie z krajem, którego desperacja w obronie własnych obywateli, może doprowadzić do wojny jądrowej. Polska, podkreślę dla słabo zorientowanych w geografii, ma szansę stać się jednym z najważniejszych celów rakiet z głowicami jądrowymi.

Następnie Fotyga rzekła: „Nie ma rosyjskiego gazu, ropy, aluminium, węgla, uranu, diamentów, zboża, lasów, złota itp. Wszystkie te zasoby są tatarskie, baszkirskie, syberyjskie, karelskie, oirackie, czerkieskie, buriackie, sacha, uralskie, kubańskie , itp.”. Nie chce mi się jeszcze raz zwracać uwagi Fotygi, że w Rosji ponad 80 proc. obywateli to są etniczni Rosjanie, zatem próba wyrzucenia ich poza nawias nawet tak prostackiej wizji świata, jak prezentuje b. minister spraw

zagranicznych RP, świadczy o jej brakach w wykształceniu. Mniejsza zresztą o to, bo idzie o rzecz znacznie poważniejszą. Gdyby Fotyga była konsekwentna, doprowadziłaby swoje twierdzenia do logicznego końca: nie ma ropy brytyjskiej, jest tylko szkocka, nie ma węgla brytyjskiego, jest tylko walijski, nie ma miast hiszpańskich, są tylko baskijskie albo katalońskie. A może jeszcze: nie ma węgla polskiego, jest węgiel śląski? Niech Fotyga się nie krępuje.

Chce jej tylko uświadomić, że takimi twierdzeniami Anna Fotyga, europoseł, otwiera w Europie drzwi, których potem nie będzie w stanie zamknąć. Choć z drugiej strony, sam fakt, że wie, jak nacisnąć kłamkę, napawa pewnym optymizmem.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu